

Okres sopocki

Dodano: 29 stycznia, 2021

Ostatnie dziesiątki lat dziewiętnastego stulecia były dla Sopotu, podobnie jak dla całego Pomorza czasem trudnym, spowodowanym wprowadzoną przez zaborcę polityką germanizacyjną. Po wojnie prusko-francuskiej (1870-871) akcja wynaradawiania stała się silniejsza i o wiele bardziej systematyczna niż poprzednie próby. Ucisk pruski i działania Hakaty zmierzały do wynarodowienia miejscowych Kaszubów.

Polacy sopoccy mimo dużej liczebności (ok. 30% ogółu mieszkańców) nie mieli wpływu na prowadzone rządy i gospodarkę miasta, a swoje siły skupiali głównie na przeciwstawianiu się prowadzonej germanizacji. Trudna sytuacja zmuszała do tego, aby obrona prowadzona była w sposób jak najbardziej aktywny, a jednocześnie ze wszech miar legalny.

Polska samoobrona znajdowała swój wyraz w rozwijaniu oświaty, upowszechnianiu polskiego piśmiennictwa i ojczystego języka. Kaszubi i Pomorzanie próbowali stawiać czoła tej trudnej sytuacji zrzeszając się w spółdzielnie i domy handlowe, bławatne magazyny, założono też polski Bank Ludowy, który stał się ważnym instrumentem walki ekonomicznej o polski stan posiadania. Do Sopotu przyjeżdżali naukowcy i twórcy z misją budzenia ducha polskości. Przy końcu lat 80-tych XIX stulecia zaczęło wzrastać wśród Polaków zainteresowanie walorami uzdrowiskowymi Sopotu. Wyjazdy do „Copotów” (tak w tym czasie nazywano po polsku Sopot) stały się bardzo modne i na czasie. Polecano sobie uzdrowisko jako miejsce niezwykle atrakcyjne i lecznicze. Chętnie przyjeżdżali tu dla ratowania zdrowia i wypoczynku turyści z ziem polskich, z zaboru pruskiego jak też z Królestwa i Galicji. Na miejscu dawnych chat kaszubskich rybaków coraz częściej zaczęły wyrastać wygodne pensjonaty dla przyjeżdżających tu gości.

Przez kilka lat (1887-1904) z Sopotem i sopocką Polonią związany był Wiktor Kulerski, nauczyciel, dziennikarz,

działacz narodowy i polityczny, późniejszy wydawca „Gazety Grudziądzkiej”. Postać niezwykle silna i niebywale charyzmatyczna, potrafiąca skupiać ludzi wokół ważnego dzieła. Sopot stawał się wówczas modnym kurortem południowego wybrzeża Bałtyku. W letnim okresie ściągali do tej wypoczynkowej miejscowości goście kąpielowi nie tylko z Niemiec, ale także z całej północno-wschodniej Europy. Do Copotów jak wówczas nazywano nadmorskie wczasowisko coraz liczniej zaczęli zjeżdżać również turyści z ziem polskich. Kulerski pracując w szkole bacznie obserwował rozwijające się kąpielisko, ale przede wszystkim szukał kontaktu z Polakami. Dostrzegł znaczącą lukę w infrastrukturze turystycznej wczasowiska, mianowicie brak obsługi dla polskojęzycznych gości. To wówczas narodził się pomysł założenia domu gościnnego wyłącznie dla Polaków. Małżeństwo Kulerskich po dokładnej analizie postanowiło zainwestować posiadane środki finansowe w zakup posesji pod budowę pensjonatu. Wiktor Kulerski i jego żona Józefa dnia 22 sierpnia 1890 roku zakupili grunt wraz z domem przy ówczesnej Sudstrasse 69-71 (późniejsza Grunwaldzka) za 21 tysięcy marek. Miejsce było bardzo atrakcyjne, położone w najbliższej okolicy wybrzeża (w jego bardzo bliskiej odległości zbudowano późniejsze moło).

W tym czasie pojawiły się kłopoty Kulerskiego związane z pracą w szkole. Władze szkolne zaczęły wymuszać jego powrót na tereny, z których przybył. Za pretekst posłużyło im stwierdzenie, że Kulerski przy pomocy metryk urodzenia uczniów przerabiał w księgach szkolnych zniemczone nazwiska polskich dzieci.

W tej sytuacji Wiktor Kulerski postanowił zrezygnować z posady nauczyciela i rozpocząć pracę na własny rachunek.

Pensjonat otrzymał nazwę „Dom Polski”. Jak każde przedsięwzięcie tego typu wymagało ono znacznych inwestycji pieniężnych. Szukając potrzebnych środków finansowych na przełomie 1891 i 1892 roku Kulerski wyjechał do Berlina, by tam szukać zajęcia. Intensywnie rozwijająca się w tym czasie stolica Niemiec przyciągała co roku tysiące mieszkańców wschodnich rejonów państwa. Emigranci znajdowali tu

zatrudnienie w przemyśle, budownictwie i sferze usług. Większość przyjezdnych stanowili Polacy. Berlin w tym czasie stał się najważniejszym ośrodkiem polskiego życia politycznego w niemieckim państwie. Wiktor Kulerski szybko odnalazł się w nowej sytuacji, znalazł zajęcie, stając się sekretarzem Kół Polskich. Obracając się w kręgach polskich parlamentarzystów poznawał politykę i mechanizmy jej funkcjonowania. Podczas pobytu w Berlinie miał też okazję spróbować swoich sił w dziennikarstwie. Przez kilka miesięcy współredagował „Gazetę Polską”, która ukazywała się w stolicy Niemiec. W tym czasie opublikował też broszurę „Czy Polska powstanie”, jako zbiór głosów prasy niemieckiej na temat kwestii polskiej. Jej konkluzją było, że Polska się odrodzi, a kiedy, to tylko kwestia czasu.

Kulerscy wrócili do Sopotu w maju 1892 roku i zaczęli przygotowania do przyjęcia gości w swoim pensjonacie. Był to pierwszy pensjonat w dziejach Sopotu, którego właścicielem był Polak. Do tej pory pensjonaty jak i inne ośrodki pomocnicze, z których korzystali kuracjusze, znajdowały się w rękach Niemców. Kulerski, aby spopularyzować go wśród polskiego społeczeństwa, wywiesił szyld z nazwą „Dom Polski”.



Dawny pensjonat „Dom Polski”,
zdjęcie z lat 30. XX w.

Reklamował swój pensjonat w „Gazecie Gdańskiej” (w której wówczas pracował) oraz prasie pomorskiej i warszawskiej. Działania, które podejmował świadczą o bardzo nowoczesnym

podejściu do spraw reklamy i promocji swojego przedsiębiorstwa.

Wszystkie marketingowe zabiegi przyniosły bardzo pozytywny skutek, bo „Dom Polski” stał się szybko bardzo popularny wśród Polaków przyjeżdżających do Sopotu. Sława tego pierwszego polskiego w niemieckich „Copotach” wczasowiska, prowadzonego przez Polaków, wyłącznie dla Polaków rozeszła się bardzo szybko. Pomimo szykan niemieckich w pensjonacie Kulerskiego panowała narodowa, ciepła i niemal rodzinna atmosfera. Właściciel dbał o swoich gości, starając się zapewnić im na czas pobytu niemal domowe warunki. Dopingował i namawiał, by w kąpielisku posługiwali się wyłącznie językiem polskim. W jednym z pomieszczeń dla swoich kuracjuszy stworzył czytelną polskiej prasy wychodzącą w trzech zaborach. Zachęcał do rozmów i dyskusji na tematy społeczne i polityczne, do dzielenia się swoimi opiniami i przemyśleniami na temat spraw polskich.

Nawet kuchnia prowadzona w pensjonacie serwowała gościom polskie potrawy. Ze wspomnień osób, które odwiedziły „Dom Polski” wynika, że to Józefa Kulerska, żona Wiktora miała największy udział w funkcjonowaniu pensjonatu. Była świetną gospodynią i niezwykle zacną kobietą. Pensjonatem zarządzała doskonale.

Pięknie o pensjonacie Kulerskich napisał Grzegorz Smólski w notatkach z podróży zamieszczonych w petersburskim tygodniku „Kraj” z 1897 roku: „Mówiąc o Kulerskim, nie mogę pominąć milczeniem jego „Domu Polskiego” w Sopotach, który będąc przedsiębiorstwem, obliczonym na interes, jest zarazem rozsadnikiem polskości na Kaszubach. W „domu” p. Kulerskiego mieszkają sami Polacy. Jest to więc punkt zborny, którego promienie rozchodzą się na całą okolicę. Polacy, goście kąpielowi robią wycieczki, spotykają się z ludem kaszubskim, który widzi, że lepsze stany nie składają się tylko z samych Niemców, że są panowie, którzy mówią tym samym językiem co i oni. To podnosi jego poczucie godności osobistej.” Była to najlepsza reklama jaką można było wówczas zrobić polskiemu przedsięwzięciu. Popularność wczasowiska wzrosła w sposób

znaczący, w ślad za nią dochody, które pozwoliły na rozbudowę ośrodka. Największy rozkwit tego polskiego domu wczasowego nastąpił pod koniec lat dziewięćdziesiątych XIX wieku. W sezonie pensjonat był w stanie pomieścić od 50 do 120 gości. Kulerski był także doskonałym organizatorem i propagatorem. Jako jeden z nielicznych działaczy narodowych na ziemiach zaboru pruskiego doceniał rolę krajoznawstwa w budzeniu świadomości narodowej Polaków. Troszczył się o to, by pobyt w jego pensjonacie i Sopocie był dla przyjeżdżających tu kuracjuszy jak najbardziej owocny i wartościowy. Starał się pokazywać swoim gościom piękne miejsca organizując dla nich wycieczki nie tylko w najbliższe okolice Sopotu, ale także do Gdańska i Oliwy. W 1892 roku, w czasie otwarcia sezonu uzdrowiskowego ukazał się drukiem u Bernarda Miłskiego w Gdańsku przewodnik turystyczny po Sopocie: „Przewodnik po Copotach i okolicy poprzedzony krótkim rysem dziejów okolicznego wybrzeża”. Jego autorem był Wiktor Kulerski ukrywający się pod pseudonimem Wiktora Radzyńskiego. Było to pierwsze w dziejach polskiego krajoznawstwa wydawnictwo w języku polskim o walorach turystycznych Sopotu. To co należy podkreślić szczególnie, to fakt, iż Kulerski w części historycznej wiązał ten skrawek wybrzeża Bałtyku z dawnymi dziejami Polski, uderzając w ten sposób w podstawową tezę niemieckiej literatury krajoznawczej, głoszącej odwieczną niemieckość tych ziem. Na kilkudziesięciu stronach przewodnika przedstawione zostały dzieje Sopotu, ze szczególnym podkreśleniem dziejów najnowszych. Autor omówił trasy wycieczkowe, a także wymienił i opisał „choroby”, które kwalifikowały się do leczenia w Sopocie. Trzecia i ostatnia część wydawnictwa stanowiła reklamę „Domu Polskiego”, który był tani, przeznaczony dla Polaków, prowadził polską kuchnię, organizował wycieczki dla kuracjuszy oraz prowadził punkt wymiany rubli. Ostatnia strona była zarezerwowana dla osobistego apelu autora, który brzmiał: „Szanownych rodaków uprasza się o wsparcie wobec konkurencji niemieckiej”. Ta otwarta i szczerza prośba Kulerskiego podyktowana była sporymi trudnościami w prowadzeniu pensjonatu, szczególnie w

początkowym okresie. Miejscowi Niemcy robili wszystko, by pozbyć się polskiej konkurencji. Pensjonat funkcjonował i utrzymał się właśnie dzięki solidarności Polaków, którzy poparcie dla swojego rodaka uważali wręcz za obowiązek patriotyczny.

Niezwykle ważne było to, że goście polscy przyjeżdżający do Sopotu mogli nabyć polski przewodnik po kurorcie, bo do tej pory musieli korzystać z przewodników niemieckich.

Kolejną polską inicjatywą Wiktora Kulerskiego w kąpielowskiej miejscowości, był tygodnik, wydawany od 1897 roku w okresie sezonu uzdrowiskowego „Sopocka Gazeta Kąpielowa”. Pierwszy numer ukazał się w czerwcu 1897 roku. Jej redakcja mieściła się w „Domu Polskim” w Sopocie, redagował ją Jan Michał Rakowski, redaktor „Gazety Grudziądzkiej” (wydawanej przez Kulerskiego w Grudziądzu od października 1894 roku), redaktorem odpowiedzialnym uczynił Kulerski Leona Zawadzkiego, redaktora i publicystę swojej „Gazety Grudziądzkiej”. Gazetę drukowano w Grudziądzu w drukarni „Gazety Grudziądzkiej”. Na łamach „Sopockiej Gazety Kąpielowej” kuracjusze mogli znaleźć obok licznych ogłoszeń i praktycznych informacji ułatwiających pobyt także artykuły i noty o tematyce krajoznawczej, dotyczące Sopotu, Gdańska i Helu, a także innych znanych miejscowości. Ogłoszeń na łamach gazety było szczególnie dużo. Całe strony były wypełnione ogłoszeniami i reklamami firm polskich i niemieckich z terenu Pomorza Gdańskiego. Przynosiły one spory dochód, który Wiktor Kulerski przeznaczał na rozbudowę drukarni w Grudziądzu.

Gazeta była dla kuracjuszy ważnym źródłem informacji, ale jej polski charakter był bardzo źle odbierany przez władze pruskie. Po kilku latach jej wydawania z uwagi na treść artykułów i jej polski charakter miejscowe i gdańskie władze uznały gazetę za wrogą Niemczyźnie i w związku z tym ostatni numer ukazał się we wrześniu 1898 roku.

W. Kulerski był w tym czasie już znanym wydawcą i działaczem społeczno-politycznym. Jego „Gazeta Grudziądzka” najostrzej ze wszystkich pomorskich czasopism atakowała pruską politykę germanizacyjną. Nawoływała do pielęgnowania narodowych i

ludowych tradycji. Według niej obrona mowy i wiary stała się podstawowym obowiązkiem narodowym Polaka w Państwie Pruskim.

Kiedy w 1903 roku wybrano go posłem do Reichstagu z okręgu tucholsko-chojnickiego postanowił sprzedać pensjonat.

Zależało mu na tym, by znaleźć kupca Polaka, który poprowadzi pensjonat w duchu polskim. Pragnął przekazać „Dom Polski” Polakowi. Wreszcie w marcu 1904 roku „Dom Polski” za 66 tys. marek kupił Aleksander Peto, były właściciel hotelu w Brodnicy. Nowy właściciel nie czuł jednak ducha narodowego, niemal od razu zmienił nazwę pensjonatu na „Sanssouci” i w tym samym roku odsprzedał go Niemcowi Ottonowi Hofelowi ze sporym zyskiem (za 90.000 marek). Takiego obrotu sprawy Wiktor Kulerski nie zdołał przewidzieć.

W taki sposób ten niezwykły pensjonat naznaczony duchem polskości przeszedł w ręce Niemców. Pisała o tym cała ówczesna prasa zaboru pruskiego, obarczając za to co się stało Kulerskiego.

Trudno jednak doszukać się jego winy w sytuacji, kiedy odsprzedał swój pensjonat w dobrej wierze Polakowi ze stratą finansową, bo Niemcy oferowali kwotę 80.000 marek. Niestety nie miał już wpływu na dalszy bieg wydarzeń.

To, że prasa atakowała Kulerskiego, nie Peto, było ściśle związane z walką prowadzoną przeciwko „Gazecie Grudziądzkiej” i jej wydawcy przez koła reakcyjno-obszarnicze.

Dopiero w 1920 roku pensjonat znalazł się ponownie w polskich rękach. Zakupiła go Kamila Chołoniewska, żona Antoniego Chołoniewskiego, wybitnego publicyście, autora książek o tematyce pomorskiej.

Pensjonat „Dom Polski”, założony w Sopocie przez Wiktora Kulerskiego, wpisuje się w piękną kartę polskich dzieł i inicjatyw podejmowanych przez Polaków w tym niezwykle trudnym dla całego Pomorza okresie historycznym.

Podejmowane przez dziesiątki lat wysiłki o podtrzymanie i krzewienie polskości zadecydowały o szybkiej i skutecznej repolonizacji germanizowanego miasta, choć na przynależność do Polski Sopot musiał czekać zdecydowanie dłużej aniżeli inne

miasta Pomorza.

oprac. Regina Potęga-Magdziarz

Bibliografia:

1. Astramowicz T., Wiktor Kulerski – życie na pograniczu dwóch kultur. Przegląd Zachodni, 2001, nr 1, s. 103-115.
2. Cieślak T., Prasa pomorska na przełomie XIX i XX wieku. Przegląd Zachodni, 1957, nr 2
3. Kalendarz Jubileuszowy 30-lecia „Gazety Grudziądzkiej 1894 – 1924”. Grudziądz 1924
4. Krzemiński T., Polityk dwóch epok: Wiktor Kulerski [1865–1935]. Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu, rocznik 91, z. 3. Toruń 2008
5. Kulerski Wiktor, Fotografie pamięci. Rocznik Kulturalny Kujaw i Pomorza. T.13:1995, Kamuszka. 79-89.
6. Kulerski W., Z moich wspomnień: Dlaczego założyłem „Gazetę Grudziądzką”, jakie były jej cele? w: Księga Pamiątkowa Dziesięciolecia Pomorza: Wydana staraniem Pomorskiego Związku Podoficerów Rezerwy. Toruń, 1930, s. 19-25.
7. Mamuszka F., Bedeker Sopocki. Gdańsk 1982.
8. Poręba S., Z dziejów Pensjonatu „Dom Polski” w Sopocie (1890 – 1904). Jantarowe Szlaki: Biuletyn Turystyczno-Krajoznawczy Pomorza. Gdańsk 1975, nr 1-2, s. 49-50.
9. Potęga-Magdziarz R., Drukarstwo i handel księgarski w Grudziądzu do 1939 r. Grudziądz, 1992.
10. Stański M., Wiktor Kulerski, w: Przywódcy Ruchu Ludowego. Szkice biograficzne. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1968, s. 138-158.
11. W stulecie „Gazety Grudziądzkiej” 1894-1994. X Sesja Popołarnonaukowa Koła Miłośników Dziejów Grudziądza. XIV Grudziądzki Sejmik Krajoznawczy. Grudziądz 1994.